Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 23/11/2026 00:12:09

WYDAWNICTWO UMCS

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA

VOL. V SECTIO N 2020

ISSN: 2451-0491 • e-ISSN: 2543-9340 • CC-BY 4.0 • DOI: 10.17951/en.2020.5.171-184

„Róbmy swoje!", czyli ethos inteligencki w nowoczesnej parenezie Wojciecha Młynarskiego

"Let's Do What Is Ours!", or about the Intellectual Ethos in a Modern Paraenesis by Wojciech Młynarski

UMCS

Aneta Wysocka

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Wydział Humanistyczny
pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4A, 20-031 Lublin, Polska
aneta.wysocka@umcs.pl
https://orcid.org/0000-0002-4029-4328

Abstract. The article contains a semantic and stylistic analysis of the song by Wojciech Młynarski entitled *Let's Do What Is Ours!* (Pol. *Róbmy swoje!*), carried out with particular emphasis on the axiological intention of the author. The work promoting the attitude of intellectual courage, creative activity and perseverance, which serves the civilization values verbalized by the author in the form of a triad "culture, art, freedom of speech", was considered a modern paraenesis, in which numerous linguistic and literary means (and in particular the title phrase, which became a winged word) were used to shape the worldview of the audience. The text has been reviewed against the artist's entire legacy, the usefulness of which for didactics of Polish was reflected in the new base for teaching program for high school.

Keywords: paraenesis; civilization values; winged words; contextual meaning of phrases; semantic and stylistic analysis; Wojciech Młynarski

Abstrakt. Artykuł zawiera analizę semantyczną i stylistyczną piosenki Wojciecha Młynarskiego pt. *Róbmy swoje!*, przeprowadzoną ze szczególnym uwzględnieniem aksjologicznej intencji nadawcy. Utwór ten zachęca do odwagi intelektualnej, twórczej aktywności i wytrwałości, a propagowana

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 23/11/2026 00:12:09

w nim postawa ma służyć wartościom cywilizacyjnym zwerbalizowanym w postaci triady „kultura, sztuka, wolność słowa", uznano go zatem za nowoczesną parenezę, w której różnorodne środki językowe i literackie (a w szczególności tytułowa fraza, która stała się skrzydlatym słowem) posłużyły kształtowaniu światopoglądu odbiorców. Tekst został poddany oglądowi na tle całej spuścizny artysty, której przydatność w dydaktyce polonistycznej znalazła odzwierciedlenie w nowej podstawie programowej.

Słowa kluczowe: pareneza; wartości cywilizacyjne; skrzydlate słowa; znaczenie kontekstowe fraz; analiza semantyczna i stylistyczna; Wojciech Młynarski

Dzieła parenetyczne, czyli „kształtujące i propagujące wzory postępowania" (Sławiński 2010b: 373), na przestrzeni tysiącleci przyjmowały bardzo różne postaci: perswazyjno-argumentacyjne (traktaty pedagogiczne), narracyjne (bajki, powiastki filozoficzne), a także aforystyczne[1]. Znamienne, że wiele spośród dawnych tekstów reprezentujących te dwie ostatnie kategorie stanowi współcześnie ważny i ciekawy punkt odniesienia w refleksji aksjologicznej podejmowanej w toku nauczania szkolnego. Przetrwały one próbę czasu, gdyż ich autorzy zdawali sobie sprawę z tego, że aby osiągnąć cel dydaktyczny, nie wystarczy mieć coś ważnego do przekazania – trzeba też właściwie swoją wypowiedź ukształtować, najlepiej w sposób możliwie zwięzły, a zarazem sugestywny, czyli oddziałujący na uczucia i wyobraźnię. Integralny związek treściowego i formalnego aspektu komunikatu dydaktycznego znalazł odzwierciedlenie w semantyce wyrazu *pareneza*, który w słownikach polszczyzny ogólnej jest definiowany jako: 'wzorzec postępowania', 'opowiadanie o treści moralizatorskiej', 'zdanie, zwrot zawierające myśl umoralniającą' (Doroszewski red. 1958–1969; Dubisz red. 2005).

Słowo *pareneza* jest także terminem teoretycznoliterackim, odnoszonym dziś głównie do piśmiennictwa doby przedromantycznej, czyli do epok, w których dydaktyzmu dzieła (i w ogóle wszelkich jego pozaestetycznych „powinności") (Szaruga 2008: 102–111) nie uznawano jeszcze za cechę, która mogłaby umniejszać wartość artystyczną, jak to bywało później. Wręcz przeciwnie, od antyku po oświecenie ideał, do którego dążyli literaci, wyrażała fraza *prodesse et*

[1] Do najdawniejszych dzieł parenetycznych o charakterze aforystycznym można zaliczyć pouczenia przysłowiowe, znane od czasów króla Salomona. Ksiądz profesor Lech Stachowiak, jeden z tłumaczy i redaktorów Biblii Tysiąclecia, uznał tę epokę za „pierwszy okres rozkwitu" tego gatunku. O specyfice „starotestamentowej parenezy", przyjmującej postać przysłów „krążących pod […] imieniem" króla, pisał: „Czysto praktyczny sposób myślenia Semitów sprzyjał […] bardziej niż u Greków powstawaniu wskazówek i napomnień etycznych. Podczas gdy Grek był nastawiony raczej na dociekania wokół przyczynowego uzasadnienia rzeczy, istoty cnót, Izraelita oczekiwał od refleksji etycznej wskazówek, jak należy urządzić życie i ku jakim celom zdążać" (Stachowiak 1978: 40–43).

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 23/11/2026 00:12:09

delectare, czyli „przynosić pożytek i bawić" (Sławiński 2010a: 113). Zaowocowało to znakomitymi, nośnymi utworami, które po dziś dzień stanowią cenny materiał wzbogacający lekcje języka polskiego. Nauczyciel szukający wymownego, a jednocześnie atrakcyjnego i dowcipnego tekstu, aby uczynić z niego punkt wyjścia do dyskusji z młodzieżą na temat pożądanych postaw, ma jednak do wyboru nie tylko dzieła sprzed stuleci. Horacjański postulat był realizowany również w czasach bardziej współczesnych, czego dobry przykład stanowi twórczość Wojciecha Młynarskiego.

Dorobek tego autora pozostawał wprawdzie poza głównym nurtem literatury wysokoartystycznej, a on sam uważał siebie raczej za „tekściarza"[2] niż za poetę, niemniej jego spuścizna artystyczna jest niewątpliwie godna uwagi polonisty, co uwzględnia najnowsza podstawa programowa kształcenia ogólnego (Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 stycznia 2018 roku w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego dla liceum ogólnokształcącego, technikum oraz branżowej szkoły II stopnia, załącznik nr 1)[3]. Młynarski przez cały okres swojej aktywności literackiej i estradowej, czyli od lat 60. XX wieku aż po drugą dekadę nowego millenium[4], starał się nie tylko dostarczać rozrywki, ale również wpływać na światopogląd swoich słuchaczy. Upominał się o szacunek dla twórczej pracy umysłowej i artystycznej, a przy tym zachęcał do niezależności myślenia. W okresie PRL jego przesłanie sytuowało się w opozycji do socjalistycznego kultu klasy robotniczej i produkcji przemysłowej, a w dobie rodzącego się kapitalizmu pozostawało w niezgodzie z apologią wolnego rynku i dorabiania się[5]. Jego teksty były zatem „pofałdowanym" zwierciadłem czasów

[2] Młynarski (2018: 55) powiedział w jednym z wywiadów: „[U]ważam się przede wszystkim za tekściarza […]. Wierzę, że tekściarstwo można uprawiać z polotem. Przeboje też mogą się przed wprawnym analitycznym okiem obronić, nawet jeśli więcej w nich chwytu niż poetyckiego uniesienia".

[3] Zgodnie z tym rozporządzeniem na liście lektur obowiązkowych z zakresu podstawowego znalazła się „powojenna piosenka literacka – wybrane utwory Ewy Demarczyk, Jacka Kaczmarskiego, Wojciecha Młynarskiego, Agnieszki Osieckiej oraz wybrane teksty Kabaretu Starszych Panów".

[4] Wydaną w 2017 roku – czyli w roku śmierci artysty – antologię pt. *Od oddechu do oddechu*, uporządkowaną chronologicznie, otwiera piosenka *Ludzie to kupią* z 1963 roku, zamyka ją natomiast tekst pt. *Smuteczku mój*, datowany na rok 2015. Z tego właśnie tomu pochodzą wszystkie cytowane w niniejszym artykule fragmenty piosenki (Młynarski 2017).

[5] Młynarskiego z końca XX wieku Bogusław Wróblewski (2007: 431) scharakteryzował następująco: „Jak Stańczyk, zatroskany o los kraju, jeszcze w połowie lat dziewięćdziesiątych potrafi zirytować zarówno rządzących, jak i część tzw. szerokiej publiczności, gdy bezpardonowo kpi z tych zwolenników nowego systemu, którzy ograniczają się do jego werbalnej akceptacji (»Wywalczymy kapitalizm«), przestrzega przed arogancją władzy (»O tych, co się za pewnie poczuli« – rzecz, którą zadedykować można zarówno ekipie Mariana Krzaklewskiego, jak Leszka Millera)

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 23/11/2026 00:12:09

(Wróblewski 2007), ale niewątpliwie miały także wymiar uniwersalny, gdyż – bez względu na zmienne realia polityczno-ekonomiczne – zachęcały i wciąż zachęcają do odwagi intelektualnej i krytycyzmu wobec głównych nurtów dyskursu publicznego, a przy tym uświadamiają, że w życiu nie zawsze należy wybierać najwygodniejszą ścieżkę i nie wszystko warto przeliczać na pieniądze. O kilku znanych piosenkach tego autora można śmiało powiedzieć, że współtworzyły polski ethos inteligencki[6].

Pewną miarą siły i trwałości oddziaływania utworów Wojciecha Młynarskiego jest to, że wzbogaciły polszczyznę o kilka, a może nawet o kilkanaście tzw. skrzydlatych słów[7]. Określane tym mianem obiegowe cytaty funkcjonują w języku inaczej niż zwykłe przytoczenia – ich autor jest wprawdzie rozpoznawalny, jednak nie każdy, kto je przywołuje, czyni to ze świadomością, kim był ów pierwotny nadawca i w jakim kontekście po raz pierwszy padło dane sformułowanie[8]. Skrzydlate słowa mają więc istotne cechy wspólne ze związkami

---

i potępia masowo podejmowane decyzje o emigracji zarobkowej (»Co ma zrobić taki frajer«)". W tym samym okresie powstał tekst pt. *Róbmy swoje – suplement* (1998), napisany w proteście przeciwko stosowaniu tytułowego hasła w kontekstach niezgodnych z intencją autora: „Inteligencie, wstydź się waść, nie pozwól sobie śpiewki kraść!" (tamże).

[6] O najważniejszych adresatach swojej twórczości Wojciech Młynarski mówił w wywiadzie z Agatą Młynarską. „AM: Na jakim odbiorcy najbardziej ci zależało? WM: Na polskim inteligencie. Istnieje taki twór. AM: Czy dzisiaj jego wrażliwość się stępiła? Może znów przebywa na emigracji wewnętrznej? WM: Nie. Jest cały czas tak samo wyczulony na rzeczywistość. Często nie ma pieniędzy, żeby przyjść na koncert, ale istnieje. Jest" (Młynarski 2018: 287). Za najbardziej eksplicytny apel skierowany do tej grupy społecznej można chyba uznać piosenkę z 1997 roku pt. *Nie wycofuj się*, zakończony eksklamacją: „Nie wycofuj się! Inteligencjo!" (Młynarski 2017: 420–421).

[7] Kilka takich fraz znalazło się w antologiach: Henryka Markiewicza i Andrzeja Romanowskiego oraz Jerzego Bralczyka (źródło zaznaczam skrótem w nawiasie, odpowiednio MR oraz B): „Ach, co to był za ślub" (MR), „Jesteśmy na wczasach w tych góralskich lasach" (MR), „Szare komórki do wynajęcia" (MR), „W Polskę idziemy, drodzy panowie" (MR, B), „Z kim tak ci będzie źle jak ze mną" (MR), „Przyjdzie walec i wyrówna" (MR, B), „Róbmy swoje!" (B). Ich listę można by rozszerzyć o: „Nie ma jak u mamy", „Jeszcze w zielone gramy", „W co się bawić?", „Ludzie to kupią", „Żyj kolorowo", „Mam ochotę na chwileczkę zapomnienia", „Co by tu jeszcze spieprzyć, panowie?" czy „wina Tuska", wymagałoby to jednak dokładniejszych badań korpusowych (Bralczyk 2007; Markiewicz i Romanowski 1990).

[8] Zdarza się, że znamy skrzydlate słowo i swobodnie je wykorzystujemy we własnych wypowiedziach, ale bez pomocy słownika czy leksykonu nie potrafimy rozpoznać jego źródła i często wcale nie odczuwamy potrzeby takiej identyfikacji, czego dowodzą badania Janiny Tarsy (Chlebda 2005: 199). Świadomość genezy i pierwotnego znaczenia cytatu bywa nieodzownym warunkiem fortunności jego użycia, czego wymownym przykładem jest eptonim „Ciszej nad tą trumną!", stosowany dziś zazwyczaj z intencją zgoła odmienną od tej, która towarzyszyła twórcy tekstu (Bralczyk 2007: 65). W pewnej mierze dotyczy to również frazy „Róbmy swoje!". Liczne jej poświadczenia z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP) oraz Korpusu PWN pokazują, że nadawcy w większości przypadków znają jej autora, więcej nawet – często explicite powołują się na Młynarskiego, niemniej jednak intencja, z jaką wykorzystują to sformułowanie,

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 23/11/2026 00:12:09

frazeologicznymi i – tak jak one – są na różnych etapach procesu nabywania języka i kultury przyswajane jako pewna jedność formalna oraz znaczeniowa i zazwyczaj w taki sam sposób, czyli całościowo, odtwarza się je w indywidualnych wypowiedziach, by wyrazić własną intencję (Chlebda 2001: 335–342; Lewicki 2003; Pajdzińska 1993). Nieco enigmatyczne pozostają przyczyny, dla których jedne (nieliczne) wyrażenia bądź frazy wchodzą do zasobu skrzydlatych słów, a inne nie. Można jednak wskazać na czynniki sprzyjające rozpowszechnieniu się danego połączenia, zarówno pragmatyczne (sporo zależy od tego, kto po raz pierwszy coś powiedział i w jakich okolicznościach), jak i semantyczno-stylistyczne. O tych dwu ostatnich Jerzy Bralczyk (2017b: 4) pisał następująco: „Bywa, że w […] tekście pojawi się myśl szczególna, sama dająca sumę jakiejś wiedzy, sądu, niby oczywistego, a dotąd słabo pomyślanego. [N]iektóre z takich myśli zostają. I dla ich treści, i dla ich formy. Aż nie chce się odróżniać formy od treści".

Gatunek słowno-muzyczny uprawiany przez Młynarskiego niewątpliwie przyczynił się do popularyzacji fraz jego autorstwa, a pośrednio także wizji świata, która legła u ich podstawy. Działo się tak między innymi dlatego, że autor respektował niepisaną regułę warsztatową „tekściarzy", obowiązującą przynajmniej od czasów Mariana Hemara, i starał się, by jego piosenki zawierały tzw. szlagwort. To właśnie ów „najczęściej powtarzający się zwrot, będący zazwyczaj tytułem" (Młynarski 2018: 287), miał największe szanse upowszechnić się wśród estradowej publiczności, gdyż przykuwał uwagę i zapadał w pamięć. Szlagwort nieczęsto zawierał jakieś istotne przesłanie[9], ale jeżeli już uczyniono go nośnikiem ważkiej idei, to miał szansę znakomicie ją rozpropagować. Taką właśnie funkcję spełnił tytuł piosenki *Róbmy swoje!*, na początku lat 80. napisanej przez Młynarskiego z zamiarem zamanifestowania autonomii intelektualnej i artystycznej, a także po to, by wesprzeć „artystów i humanistów starających się twórczo pracować, na przekór presji złego czasu" (Wróblewski 2007: 143).

Piosenka ta jest dla nauczyciela polonisty ciekawa z kilku względów: przyciąga uwagę swoją formą językową, odzwierciedla specyfikę epoki, w której powstała, a ponadto przejawia się w niej „postawa parenetyczna" autora starającego

czasem dość daleko odbiega od pierwowzoru, co wymownie ukazuje ten oto fragment dotyczący samowoli i łamania norm: „[…] zachowania buntownicze nawiązujące do idei »róbmy swoje«, polegające na ignorowaniu zaleceń społeczeństwa dorosłego po to, by móc realizować własne zasady funkcjonowania, a także na pewne formy alienacji ze społeczeństwa, powiązane z poszukiwaniem znacznie mniejszego kręgu osób podobnie myślących i rozwijających własny system wartości" (NKJP; Oleszkowicz 2006; o tekstowych przekształceniach formalnych i semantycznych tej frazy zob. Rosińska-Mamej i Połowniak-Wawrzonek 2019: 32–46).

[9] Wojciech Młynarski (2018: 287), który pozostawał pod dużym wpływem przedwojennych artystów kabaretowych, wspominał: „Kazimierz Rudzki powiedział mi kiedyś, że przed wojną nie oczekiwało się od piosenek filozofii głębszej niż stwierdzenie: *A mnie jest szkoda lata*".

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 23/11/2026 00:12:09

się dokonać „swoistego przekładu określonych pojęć i odpowiadających im wartości" na „język", który zostanie zaakceptowany przez adresata[10]. Aby uważniej przyjrzeć się temu, w jaki sposób owego przekładu dokonywał Młynarski, przytoczmy trzy pierwsze strofy wraz z refrenami:

Raz Noe wypił wina dzban
i rzekł do synów: „Oto
przecieki z samej góry mam,
chłopaki, idzie potop!
Widoki nasze marne są
i dola przesądzona,
rozdzieram oto szatę swą,
chłopaki, jest już po nas".
A jeden z synów, zresztą Cham,
rzekł: „Taką tacie radę dam:

Róbmy swoje,
pewne jest to jedno, że
róbmy swoje,
póki jeszcze ciut się chce,
skromniutko, ot, na swoją miarkę
majstrujmy coś, chociażby arkę, tatusiu,
róbmy swoje,
może to coś da? Kto wie?".

Raz króla spotkał Kolumb Krzyś,
a król mu rzekł: „Kolumbie,
idź do lekarza jeszcze dziś,
nim legniesz w katakumbie!
Nieciekaw jestem, co ksiądz truć
na twoim chce pogrzebie,
palenie rzuć, pływanie rzuć
i zacznij dbać o siebie!".
Skłonił się Kolumb niczym paź,
po cichu tak pomyślał zaś:

[10] Wyrażenie „postawa parenetyczna" stosuję tutaj w znaczeniu, w jakim używała go Hanna Dziechcińska (za: Kufel 1998: 6).

UMCS

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 23/11/2026 00:12:09

„Róbmy swoje,
pewne jest to jedno, że
róbmy swoje,
póki jeszcze ciut się chce,
i zamiast minę mieć ponurą,
skromniutko, ot, z Ameryk którą – odkryjmy…
Róbmy swoje,
może to coś da? Kto wie…".

Napotkał Nobla kumpel raz,
a ten mu rzekł: „Alfredzie,
powiedzieć to najwyższy czas,
że marnie ci się wiedzie.
Choć do retorty wciąż cię gna,
choć starasz się od świtu,
ty prochu nie wymyślisz, a
tym bardziej dynamitu".
Spłonił się Nobel niczym rak,
po cichu zaś pomyślał tak:

„Róbmy swoje,
pewne jest to jedno, że
róbmy swoje,
póki jeszcze ciut się chce,
w myśleniu sens, w działaniu racja,
próbujmy więc, a nuż fundacja – wystrzeli…
Róbmy swoje,
może to coś da? Kto wie…".

UMCS

Spory atut tej piosenki, zwiększający jej siłę perswazyjną, stanowi bez wątpienia pierwiastek epicki – angażuje ona uwagę czytelnika trzema atrakcyjnymi mikrofabułami osnutymi na kanwie znanych narracji. Tekst operuje aluzjami, których rozszyfrowanie wymaga wiedzy kulturowej[11] o trzech słynnych postaciach: Noem, Kolumbie i Noblu. Ktoś, kto ową wiedzę posiada, bez trudu dekoduje sygnały pozostawione przez autora, osoba niewtajemniczona musi natomiast

[11] W literaturze przedmiotu spotykamy się z kilkoma terminami odsyłającymi do interesującego mnie tutaj zjawiska, takimi jak: *wiedza o świecie*, *wspólny świat*, *wiedza wspólna* (*common knowledge*) (Skudrzykowa i Urban 2000: 146–147).

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 23/11/2026 00:12:09

pozyskać informacje ze źródeł zewnętrznych[12], co jest pewnym utrudnieniem, lecz może także uatrakcyjnić proces analizy i interpretacji. W początkowych strofach wykreowane zostały sceny (Mandler 2004) o charakterze quasi-biograficznym. Są one autonomiczne względem siebie, ale zarazem wykazują wzajemne podobieństwa – bohaterowie liryczni, znani ze swoich znaczących dokonań, zostali w nich ukazani w momencie kryzysu, który potrafili przezwyciężyć dzięki wewnętrznej motywacji lub czyjemuś wsparciu. Są więc wyjątkowi, a zarazem podobni do każdego z nas w swoich słabościach, wahaniach i niepowodzeniach, które – jak się okazuje – nie stanowią nieprzezwyciężalnej przeszkody w tym, by zrobić w życiu coś ważnego dla siebie i dla wspólnoty[13].

Interesujący jest tutaj nie tylko rysunek bohaterów, lecz także wizerunek odbiorcy[14]. Jak wspomniałam, musi on dysponować określoną bazą informacyjną, gdyż wyznaczono mu szczególną rolę – jest obserwatorem scen ukazujących interakcje zachodzące między Noem a jego synem (pierwsza strofa), Kolumbem a królem (druga strofa) oraz Noblem a „kumplem" (trzecia strofa), a jednocześnie zna dalsze losy tych postaci. Usytuowany jakby w innej czasoprzestrzeni niż one, wie z góry, że ich optymizm, niezależność myślenia oraz wytrwałość przyniosą znakomite efekty. Zachęta[15] została tu zatem wyrażona niebezpośrednio, lecz w gruncie rzeczy autor pozostawił niewiele swobody interpretacyjnej, gdyż ścieżka, którą najpewniej podążą nasze skojarzenia, została wytyczona poprzez społecznie utrwalone, intersubiektywne narracje. W procesie spontanicznego odbioru nie mamy jednak poczucia, że jakiekolwiek tezy zostały nam narzucone. Wręcz przeciwnie, angażujemy się w fabułę, odczuwamy „radość ze wspólnego zrozumienia […] aluzji i innych nieoczywistych odniesień" (Bralczyk 2017b: 8) i niepostrzeżenie sami utwierdzamy się w przekonaniu, że można i warto naśladować postawę życiową przypisaną tu bohaterom lirycznym.

---

[12] W warunkach szkolnych najwygodniej by było sięgnąć do dowolnego wydania *Słownika mitów i tradycji kultury* Władysława Kopalińskiego (1985), w którym znajdziemy rzetelne, przystępne i zwięzłe hasła: *Nobel*, *Noe* oraz *Kolumb*.

[13] Warto tu przywołać interpretację owych działań dokonaną przez Jarosława Płuciennika (2018: 78), który zwrócił uwagę właśnie na ich aspekt społeczny: „Gdybyśmy musieli ocenić działanie wzorców osobowych wskazanych przez Młynarskiego, to niewątpliwie zdobywają oni kompetencje, podejmują ryzyko, rozwiązują problemy […], są innowacyjni w myśleniu oraz świetnie łączą, syntetyzują i przekształcają dany im świat w nową jakość i nowe formy. Są niewątpliwie twórczy. Twierdzę jednak, że sednem tej twórczości nie jest twórczość sama dla siebie, tylko twórczość mająca znaczenie dla zmiany społecznej".

[14] Mam tu na myśli odbiorcę implikowanego przez tekst artystyczny (Okopień-Sławińska 2001: 232–237).

[15] Słowo *parainesis* znaczyło w grece 'zachęcanie' (Tokarski 1980).

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 23/11/2026 00:12:09

W swojej piosence Młynarski w innowacyjny sposób wykorzystał zarówno scenariusze utrwalone w kulturze, jak i skonwencjonalizowane metafory. Zrobił użytek głównie z mechanizmu deleksykalizacji kontekstowej (Buttler 2001), np. w sąsiedztwie słowa *potop* umieścił wyraz *przecieki*, co sprawiło, że oprócz sensu przenośnego 'nielegalne przekazanie informacji' aktualizowało się również znaczenie dosłowne – 'niepożądane wydostanie się płynu z zamkniętego pojemnika'; podobnie stało się w przypadku „odkrycia Ameryki"[16] użytego w kontekście Kolumba, a także frazeologizmu „prochu nie wymyślisz" ('w danej sytuacji nie zrobisz nic nadzwyczajnego, gdyż to przerasta twoje możliwości' – Bańko red. 2000), który został odniesiony do odkrywcy materiału wybuchowego nowocześniejszego niż proch. W tych trzech fragmentach gra leksykalno-semantyczna pełni głównie funkcję ludyczną. Inaczej sprawy się mają z tytułową frazą „Róbmy swoje!", stanowiącą puentę każdej z trzech opowieści, a zarazem zwrot do adresata. Ma ona za zadanie nie tylko wprawić estradową publiczność w dobry nastrój, lecz także przekazać ważne przesłanie i sprawić, by zostało zapamiętane.

Owa fraza – utrwalona dziś w świadomości zbiorowej jako hasło dodające otuchy i zachęcające do ważnej, choć niedocenianej pracy – nie jest jednoznaczna ze względu na specyfikę leksemów wchodzących w jej skład: czasownik niosący bardzo ogólne znaczenie[17] łączy się tutaj z zaimkiem o niejasnym odniesieniu[18]. Sfrazeologizowane połączenie „robić swoje" ma w języku polskim długą historię, lecz pod wpływem piosenki Młynarskiego zyskało ono nowe, szczególne znaczenie. Bralczyk wskazał na zasadnicze różnice pomiędzy bardzo rozpowszechnionym w języku potocznym „Rób swoje!" a interesującym nas tutaj „Róbmy swoje!":

> Takie wezwanie w drugiej osobie liczby pojedynczej […] nie jest szczególnie przyjemne. Zazwyczaj bywa używane w sytuacji, gdy ktoś zaczyna się interesować tym, co do niego nie należy. Wyrywam się z jakimiś uwagami, mam pewne pomysły, dopytuję się o coś – i słyszę „rób swoje". To brzmi jak „nie wtrącaj się", „Pilnuj, szewcze, kopyta". (Bralczyk 2007: 348)

[16] Zwrotu „odkryć Amerykę" w znaczeniu przenośnym używa się zwykle ironicznie – mówimy tak, gdy „uważamy, że to, co ktoś powiedział lub zrobił, jest powszechnie znane i oczywiste dla wszystkich" (Bańko red. 2000: 1109).

[17] Anna Wierzbicka (2006) uznała czasownik *robić* za elementarną i uniwersalną jednostkę semantyczną. Słowa należące do tej kategorii są tak proste pod względem znaczeniowym, że nie mogą zostać zdefiniowane, chyba że naruszy się Leibnizowską zasadę „Posteriora winny być definiowane przez priora", czego – zdaniem badczki – nie należy czynić (Wierzbicka 1975: 109–126).

[18] W kontekstach, w których w sposób typowy używa się sformułowania „Róbmy swoje!", nie występuje na ogół pełnoznaczna fraza nominalna konkretyzująca odniesienie zaimka *swój* (Padučeva 1992).

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 23/11/2026 00:12:09

Dodajmy, że połączenie tych samych wyrazów może również znaczyć ‘rób, co chcesz, nie zważając na cudzy sprzeciw’, jak w takim oto zdaniu dotyczącym samowoli: „Matka go upomina, ale on robi swoje” (por. przypis 8).

Tymczasem rozkaźnik o identycznym składzie leksykalnym, ale użyty w pierwszej osobie liczby mnogiej, niesie bardzo pozytywne przesłanie:

> […] potocznie od dawna mówi się o robieniu swojego. Ale ten lapidarny apel wiążemy z Wojciechem Młynarskim z połowy lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. I z dalszym ciągiem tej piosenki, gdzie podany jest zabawnie sfrazeologizowany powód tego apelu: „żeby było na co wyjść”. Istotnie, dobrze jest wyjść na swoje, zwłaszcza na to swoje przez siebie zrobione. Takie wezwanie jest uspokajająco optymistyczne. Mamy tu proste i krzepiące założenie, że niezależnie od okoliczności robienie swojego ma wartość[19]. (tamże)

Bralczyk zauważył ponadto, że „wezwanie w pierwszej osobie liczby mnogiej, gdy je do siebie odniosę, daje mi poczucie łączności społecznej, i to w nie najgorszym towarzystwie” (tamże). I rzeczywiście, perswazyjne sfunkcjonalizowanie kategorii MY jest tutaj sprawą bardzo istotną. Granice owej kategorii, początkowo nieco rozmyte, zarysowują się wyraźnie dopiero w ostatniej strofie:

> Ukształtowała nam się raz
> opinia, mówiąc: „Kurczę,
> pociechy żadnej nie ma z was,
> inteligenty twórcze!
> W krąg wali się ten kram,
> aż sypią się zeń drzazgi,
> o skórze myśleć czas, a wam,
> wam w głowie wciąż drobiazgi”.
> Opinia sroga to, że hej,
> odpowiadając przeto jej:

[19] W swojej interpretacji semantyki i funkcji interesującej mnie frazy Bralczyk wskazał na wymowną analogię do *Nocy i dni*: „Cokolwiek się dzieje, róbmy swoje. Potem się okaże, a nawet jakby się miało nie okazać, swoje trzeba zrobić. Bogumił Niechcic wie, że ziemia wymaga uprawy i troski, pani Barbarze może wydawać się bez sensu taka ciężka praca dla dobra dalekiego Dalenieckiego, właściciela majątku, ale Bogumił wie, że i Daleniecki, i on sam przeminą, a ziemia musi swoje dostać – i robi swoje. Bo tak trzeba. Ten rodzaj spokojnej pewności i wiary jest niemal magicznie motywujący. Jak wiem, że coś trzeba zrobić, i jak do tego wiem, że to ja to zrobić powinienem, to nie zrobić nie mogę” (Bralczyk 2007: 348).

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 23/11/2026 00:12:09

Róbmy swoje,
pewne jest to jedno, że
róbmy swoje,
póki jeszcze ciut się chce,
drobiazgów parę się uchowa –
kultura, sztuka, wolność słowa – dlatego
róbmy swoje,
może to coś da? Kto wie…

Zaimek *my* (w celowniku – *nam*) odsyła tu[20] do wyrażenia „inteligenty twórcze", które można interpretować jako językowy wykładnik PRL-owskiej wizji życia społecznego. Wprawdzie słowa *inteligencja* i *inteligent* jeszcze przed II wojną światową zyskiwały „w okresach walki politycznej" rozmaite „epitety" (Bralczyk 2017a: 587–588), niemniej jednak sformułowania „inteligencja twórcza" czy „inteligencja pracująca" są charakterystyczne dla ideologii doby powojennej – stanowią mianowicie „klasowe marksistowskie pojęcia" (tamże). Wbrew temu, co by mógł sugerować ich skład leksykalny, bynajmniej nie służyły one nobilitacji tych, do których były odnoszone; miały raczej warunkowo uzasadniać ich obecność w socjalistycznym społeczeństwie[21]. Deprecjatywna forma fleksyjna (Bańko 2002: 147–148) rzeczownika rodzaju męskoosobowego *inteligenty* stanowi tu wyraźny sygnał negatywnego wartościowania.

Strofa ma charakter dialogowy i zawiera polemikę z tymi, którzy sądzą, jakoby z „inteligentów twórczych" nie było „żadnej pociechy", zwłaszcza w momencie kryzysu („w krąg wali się ten kram", co można odczytywać jako 'stan wojenny' lub – szerzej – 'schyłkowa faza niewydolnego ustroju'). Ów ideowy spór o miejsce, jakie w życiu społecznym winna zajmować bliska autorowi formacja kulturowa, toczy się na przestrzeni całego utworu i to jemu właśnie służy wykreowana przez Młynarskiego analogia między sytuacją współczesnych reprezentantów tekstowej kategorii MY a losami wybitnych postaci biblijnych i historycznych.

[20] Jest to szczególny przykład katafory, gdyż wyrażenie, do którego ów zaimek odsyła, pojawia się w następującej po nim partii cytatowej (o zastosowaniach katafory w tekście artystycznym zob. Kęsik 1989).

[21] Ówcześni twórcy kabaretowi zwracali uwagę na to, że dodawanie do słowa *inteligencja* przymiotników można uznać za deprecjonujące. W latach 80. Jan Pietrzak skonstatował na przykład, że nikt nie mówi „robotnicy pracujący", a „inteligencja pracująca" owszem (podaję na podstawie amatorskiego nagrania występu na kasetę magnetofonową). Dokonane przez satyryka zestawienie tych dwóch wyrażeń, z których pierwsze nie jest stosowane, gdyż ma charakter ewidentnie tautologiczny, unaocznia nam potoczne konotacje słowa *pracować*: we frazeologii „wyróżnionym […] narzędziem pracy jest ręka, mimo że praca umysłowa […] cieszy się wyższym prestiżem" (Bartmiński i Brzozowska 2016: 107).

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 23/11/2026 00:12:09

Uwyraźnia się to jednak dopiero w ostatnich wersach utworu, gdzie w sposób eksplicytny mówi się o wartościach: „drobiazgów parę się uchowa – kultura, sztuka, wolność słowa". Ironiczne użycie wyrazu *drobiazgi* w kontekście słów odsyłających do pojęć aksjologicznych konstytutywnych dla cywilizacji europejskiej[22] służy perswazji, podobnie jak szlagwort „Róbmy swoje!", którego semantyka wykrystalizowuje się dopiero tutaj[23].

„Kultura, sztuka, wolność słowa" to kwestie doniosłe, ale zarazem dość odległe od spraw życia codziennego, toteż niektórym mogłyby się one wydawać zbyt abstrakcyjne, by warto się było w nie angażować. Młynarski znakomicie potrafi jednak do tego zachęcić – odwołuje się on wprawdzie do ethosu inteligenckiego, ale czyni to w sposób pozbawiony jakichkolwiek znamion elitaryzmu, z dystansem i humorem, wykorzystując obiegowe narracje i potoczną, wyrazistą frazę. Piosenka *Róbmy swoje!* wydaje się mieć zatem spory potencjał, by trafić do przekonania uczniom szkoły średniej, z reguły niechętnym jawnemu dydaktyzmowi, lecz skłonnym dać posłuch umiejętnemu nakłanianiu subdyrektywnemu (o roli, jaką ta kategoria pragmatyczna odgrywa w komunikacji uczniowskiej zob. Tymiakin 2007). Szanse na przychylny odbiór zwiększa również sam temat – optymizm, aktywność oraz odwaga intelektualna to coś, do czego młodzież ma naturalne predyspozycje, wolność zaś – rozumiana także jako niezależność myślenia – jest wartością zajmującą eksponowane miejsce w jej świadomości[24]. Nieco inaczej sprawy się mają z propagowaną w piosence wytrwałością, niezbędną do realizacji ambitnych, trudnych przedsięwzięć – wszak przywykliśmy dziś do tego, że sporo można uzyskać tylko jednym kliknięciem. Współczesność oferująca szybkie rozwiązania wielu problemów sprawia, że jesteśmy mniej skłonni do podejmowania działań nieprzynoszących łatwego sukcesu i mniej odporni na przeciwności losu. Także z tego względu omówiony tu utwór, który w wymiarze stylistycznym posiada wszelkie walory nowoczesnej parenezy – ludycznej i aluzyjnej, a zatem dostosowanej do wrażliwości dzisiejszego odbiorcy – może dobrze przysłużyć się dydaktyce aksjologicznej.

---

[22] Badania Jerzego Bartmińskiego i Wojciecha Chlebdy (2018: 185) wykazały, że ważnymi komponentami obrazu Europy w naszej kulturze są: „sprawowanie władzy wedle zasad demokratycznych", „uznawanie idei wolności", „różnorodna kultura", „bogate tradycje" oraz „rozwój sztuki, nauki i edukacji".

[23] Mamy tu do czynienia z mechanizmem określonym przez Ewę Sławkową (2013) mianem „odnawialności" związków frazeologicznych, które „w procesie literackiego mówienia mogą […] podlegać szczególnej destrukcji i/lub powtórnej rekonstrukcji", co potencjalnie czyni je „nośnikiem […] nowatorskich sensów, myśli, idei".

[24] Co ciekawe, sposób rozumienia wolności przez uczniów szkół średnich, a także jej wartościowanie, są dalekie od jednoznaczności (Karwatowska 2010: 145–154).

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 23/11/2026 00:12:09

BIBLIOGRAFIA

Literatura

Bańko, M. (2002). *Wykłady z polskiej fleksji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
Bańko, M. (red.). (2000). *Inny słownik języka polskiego PWN*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
Bartmiński, J., Brzozowska, M. (2016). Koncept PRACY we współczesnej polszczyźnie. W: J. Bartmiński, M. Brzozowska, S. Niebrzegowska-Bartmińska (red.), *Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów* (T. 3: *Praca*; s. 93–128). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
Bartmiński, J., Chlebda, W. (2018). Obrazy EUROPY w języku polskim i w tekstach polskich dyskursów publicznych. W: W. Chlebda (red.), *Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów* (T. 2: *Europa*; s. 169–216). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
Bralczyk, J. (2007). *444 zdania polskie*. Warszawa: Świat Książki.
Bralczyk, J. (2017a). *1000 słów*. Warszawa: Wydawnictwo Agora.
Bralczyk, J. (2017b). Młynarski. Absolutnie. W: W. Młynarski, *Od oddechu do oddechu* (s. 4–10). Warszawa: Prószyński Media.
Buttler, D. (2001). *Polski dowcip językowy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
Chlebda, W. (2001). Frazematyka. W: J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski* (s. 335–342). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
Chlebda, W. (2005). *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
Doroszewski, W. (red.). (1958–1969). *Słownik języka polskiego* (T. 1–10). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
Dubisz, S. (red.). (2005). *Uniwersalny słownik języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
Karwatowska, M. (2010). *Uczeń w świecie wartości*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
Kęsik, M. (1989). *La cataphore*. Paris: PUF.
Kopaliński, W. (1985). *Słownik mitów i tradycji kultury*. Warszawa: PIW.
Kufel, S. (1998). Dydaktyka i parenetyka: uwagi o elementach świata przedstawionego w „Ziemiaństwie polskim" Kajetana Koźmiana. *Pamiętnik Literacki*, nr 89(3), 5–14.
Lewicki, A.M. (2003). *Studia z teorii frazeologii*. Łask: Oficyna Wydawnicza Leksem.
Mandler, J.M. (2004). *Opowiadania, skrypty i sceny. Aspekty teorii schematów*. Kraków: Universitas.
Markiewicz, H., Romanowski, A. (1990). *Skrzydlate słowa*. Warszawa: PIW.
Młynarski, W. (2017). *Od oddechu do oddechu*. Warszawa: Prószyński Media.
Młynarski, W. (2018). *Rozmowy*. Warszawa: Prószyński Media.
Okopień-Sławińska, A. (2001). *Semantyka wypowiedzi poetyckiej*. Kraków: TAiWPN Universitas.
Oleszkowicz, A. (2006). *Bunt młodzieńczy. Uwarunkowania, formy, skutki*. Warszawa: Wydawnictwo Scholar.
Padučeva, E.V. (1992). *Wypowiedź i jej odniesienie do rzeczywistości*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 23/11/2026 00:12:09

Pajdzińska, A. (1993). *Frazeologizmy jako tworzywo współczesnej poezji*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Płuciennik, J. (2018). Kultura jako aktywizm. Protest song Młynarskiego, kultura liberalna i zaangażowanie. W: K. Burska, E. Olejniczak (red.), *Strasznie lubię cię, piosenko. Szkice o tekstach Wojciecha Młynarskiego* (s. 71–87). Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Rosińska-Mamej, A., Połowniak-Wawrzonek, D. (2019). „Lubmy swoje", czyli o skrzydlatych słowach wywodzących się z piosenek. *Respectus Philologicus*, nr 36, 32–46.

Skudrzykowa, A., Urban, K. (2000). *Mały słownik terminów z zakresu socjolingwistyki i pragmatyki językowej*. Kraków–Warszawa: Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Spółka Wydawniczo-Księgarska.

Sławiński, J. (2010a). Dydaktyczna literatura. W: M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński (red.), *Słownik terminów literackich* (s. 113). Wrocław: Ossolineum.

Sławiński, J. (2010b). Parenetyczna literatura. W: M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński (red.), *Słownik terminów literackich* (s. 373). Wrocław: Ossolineum.

Sławkowa, E. (2013). Nie wszystkie drogi prowadzą do Rzymu. O roli frazeologizmów w tekście literackim raz jeszcze. Referat wygłoszony na konferencji z cyklu „Język pisarzy" IV, Środki artystycznego wyrazu, UKSW. Warszawa (mps).

Stachowiak, L. (1978). W poszukiwaniu parenezy w Starym Testamencie. *Collectanea Theologica*, nr 48/2, 37–57.

Szaruga, L. (2008). Powinności literatury. W: tegoż, *Powinności literatury i inne szkice krytyczne* (s. 102–111). Kraków: TAiWPN Universitas.

Tokarski, J. (1980). *Słownik wyrazów obcych*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Tymiakin, L. (2007). *Nakłanianie subdyrektywne. Propozycja, prośba i rada w realizacjach młodzieży gimnazjalnej. Zagadnienia wybrane*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Wierzbicka, A. (1975). W poszukiwaniu tradycji: idee semantyczne Leibniza. *Pamiętnik Literacki*, nr 1(66), 109–126.

Wierzbicka, A. (2006). *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Wróblewski, B. (2007). Stańczyk i Kubuś w jednym stali dziele. O twórczości Wojciecha Młynarskiego. *Akcent*, nr 2, 142–146.

Akty prawne

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 stycznia 2018 roku w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego dla liceum ogólnokształcącego, technikum oraz branżowej szkoły II stopnia (Dz.U. 2018 poz. 467), Załącznik nr 1 – Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla czteroletniego liceum ogólnokształcącego i pięcioletniego technikum.